

## Czy jesteśmy osobami agresywnymi?

Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, tak jak niejednoznaczne są granice pomiędzy agresją bohaterką a patologiczną. Eksperyment P. Zimbardo, często określany jako nieetyczny, umożliwia nam sprawdzenie, czy jesteśmy agresywną jednostką czy też nie.

Eksperyment przeprowadzono w podziemiach Uniwersytetu Stanford. Do udziału zaproszono zdrowych, przestrzegających prawa, stabilnych emocjonalnie studentów. Losowo przydzielono ich do grupy „więźniów” oraz „strażników”. Aby zadbać o realia, więźniom ogolono głowy, zdezynfekowano i nadano numery porządkowe (częściowa dehumanizacja). Eksperyment został przerwany po sześciu dniach mimo, iż zaplanowano go na dwa tygodnie. Stało się tak dlatego, iż obydwie grupy zbyt zaangażowały się w swoje role. Więźniowie całkowicie podporządkowali się strażnikom (wyuczona bezradność) lub zachowywali buntowniczo. U większości więźniów zaobserwowano napady płaczu, apatię a nawet depresję czy skrajną agresję, u niektórych nawet pojawiła się wysypka, psychosomatyczny objaw stresu. Strażnicy przejawiali zachowania sadystyczne, za najdrobniejsze nieposłuszeństwo zabraniali czytać, pisać rozmawiać czy jeść, myć się a nawet spać. W ramach karania kazali czyścić ubikację gołymi rękoma, izolowali w pojedynczych celach czy deptali z upodobaniem osoby robiące pompki<sup>1</sup>.

Zapewne każdy z nas uważa, po zapoznaniu się z eksperymentem Zimbardo, że zachowywałby się inaczej, wiernie ideałom humanistycznym. Nie bądźmy jednak zbyt pewni siebie. Optymalnie jest zachować czujność wobec własnych skłonności agresywnych, które – nie da się ukryć – wyzwalane są przez czynniki zewnętrzne, sytuacyjne.

Wynikiem analizy Hobbesa (przyczyn przemocy), przemoc nie jest pierwotnym i irracjonalnym popędem, co najwyżej „chorobą”, którą można w łatwy sposób wyeliminować. Przemoc jest raczej nieuniknionym następstwem dynamiki interakcji zachodzących pomiędzy racjonalnymi, dbającymi o własne korzyści organizmami<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> H. Hamer, *Psychologia społeczna*, Difin, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> S. Pinker, *Tabula rasa, czyli spór o naturę ludzką*, GWP, Gdańsk 2005.

Jest jednak wiele dowodów na to, iż agresywne zachowania i przemoc są częścią naszego naturalnego konstruktów. Istnieje jednak wiele obaw z przyjęciem do świadomości takiego wyjaśnienia. Przede wszystkim, jeśli uznamy uwarunkowanie agresji „złym genem”, oznaczałoby to, że grupy etniczne, w których zdarzają się częściej przypadki agresji mają więcej takich genów. Jednostki takie należałoby zamykać w gettocie i ewentualnie poddawać terapii genetycznej. Jest to oczywiście kompletna bzdura. Nasze geny nie różnią się niczym od genów nazistów z II wojny światowej. Oczywiście istnieją jednostki bardziej skłonne od innych do przejawiania zachowań agresywnych i przemocy, ale te skłonności najczęściej ujawniają się w dzieciństwie i już wtedy można im przeciwdziałać.

Jeżeli zatem ludzie są z natury wyposażeni w agresywne motywy, to druga wątpliwość uznania agresji za naturalne zachowania człowieka sprowadza się do stwierdzenia, że tacy ludzie nie potrafią się od przemocy powstrzymać. Takie nonsensowne stwierdzenia wynikają z obserwacji chociażby celowego szympansobójstwa. Jeżeli nasz mózg wyposażony jest w strategię używania przemocy, to są to strategię warunkowe. Oznacza to, że musi zaistnieć czynnik sytuacyjny, który spowoduje wciśnięcie, jak pisze S. Pinker, „guzika przemocy”, którego większość ludzi przez całe swoje życie nie wciska. Nie jesteśmy bowiem zaprogramowani na bezcelowe i irracjonalne zachowania agresywne oraz przemoc.

Przemoc jest obecna w naszych myślach przez całe życie. Ile raz w myślach chcieliśmy celowo skrzywdzić osobę, która wcześniej skrzywdziła dotkliwie nas? Badania psychologów D. Kenricka i D. Bussa odzwierciedlają ten fakt. Ich badania wykazały, iż 80% kobiet i 90% mężczyzn fantazjuje na temat zabijania ludzi, których nie lubi<sup>3</sup>.

W społeczeństwie istniały, istnieją i istnieć będą konflikty międzyludzkie, z których część przeradza się w agresywne zachowania. Jest to efektem hierarchizacji społeczeństwa. Najskuteczniejszą metodą rozstrzygania sporów ludzkich wydaje się być zaangażowanie trzeciej strony – organów władzy. Mimo, iż wracamy ciągle w debatach do modyfikacji polityki karnej – skazywać przestępców na dożywocie czy karę śmierci – to nie podważamy istotnego znaczenia wymiaru sprawiedliwości, jako ustanowionego wspólnie organu ścigającego wykroczenia poza prawa moralne ogólnie akceptowane (rzecz jasna nie należy zapominać o nadzorze wymiaru sprawiedliwości). Mogą się tu zrodzić wątpliwości, bo jednak wymiar sprawiedliwości w celu ograniczania i eliminowania przestępczości i agresji sam odwołuje się do metod przemocy.

---

<sup>3</sup> Tamże

Zdecydowanie najlepszym rozwiązaniem byłoby wyrzeczenie się przemocy. Ale czy już w Biblii nie zapisano „oko za oko, ząb za ząb”? Czy całkowita rezygnacja z przejawów agresji i przemocy we współczesnym świecie jest możliwa? Już Kant zauważył, że „deprawacja natury ludzkiej objawia się w całej okazałości w niekontrolowanych relacjach między państwami”. Czy istnieje zatem realny sposób nakłonienia ludzi do wyrzeczenia się przemocy, uprzedzające wszelkie wypadki eskalacji?

Ustępstwo, kompromis to tylko kilka możliwości, które mogą uratować od zbrojnych konfliktów czy wszczęcia wojny. Wszystko zależy od poczynań stron – uświadomienia sobie czy lepiej zrezygnować czy korzystniej użyć przemocy. W świetle teorii gier, w niektórych sytuacjach decyzja najlepsza dla każdej ze stron z osobna okazuje się być najgorszym wyjściem z sytuacji dla obojgu. Egzemplifikacją teorii jest gra „Dylemat więźnia”. Dwaj sprawcy przestępstwa przetrzymywani są w oddzielnych celach. Każdemu z nich obiecuje się wolność, jeśli pierwszy doniesie na partnera (który wówczas otrzyma surowy wyrok), łagodny wyrok, jeżeli żaden z nich nie zdradzi drugiego. Trzeci wariant to możliwość otrzymania wyroku umiarkowanie surowego, jeżeli każdy z nich pójdzie na współpracę. Optymalną strategią dla każdego z przestępców jest zdrada partnera, jednak jeśli obaj to zrobią, ich sytuacja będzie jeszcze gorsza, niż by obaj byli wobec siebie lojalni. Z drugiej zaś strony żaden z więźniów nie może zachowywać się lojalnie, bo przecież partner może go zdradzić, skazując tym samym na najsurowszy wyrok. To, co jest dobre dla jednej strony, jest złe dla obu, ale to co jest dobre dla obu stron jest nieosiągalne, kiedy żadna ze stron nie jest pewna czy druga wybierze to samo<sup>4</sup>. Stąd nieodzowną może okazać się pomoc mediatorów dyplomatycznych. Ich funkcja polega na akceleracji uświadomienia przez wrogię sobie strony, że należy wyjść „ze śmiertelnej gry”. Mediatorzy starają się osłabić rywalizację pomiędzy stronami poprzez starannie przygotowane kompromisy, które dotyczą sporu. Często jednak są to nieefektywne kompromisy, gdyż nie bierze się pod uwagę, iż taki mediator oprócz umiejętności usuwania aktualnych czynników motywujących winien także rozumieć emocjonalne procesy zachodzące u obu przeciwników.

W myśl odkrycia kognitywistów, nasz umysł jest systemem kombinatoryjnym, tzn. ma nie tylko myśli, ale i myśli w stosunku do tych myśli, oraz myśli dotyczące naszych myśli na temat naszych myśli<sup>5</sup>. Dzięki tej właśnie zdolności jesteśmy w stanie poddać się

---

<sup>4</sup> Tamże

<sup>5</sup> D. Strueber, M. Lucek, *The Violent Brain*, [December 2006 issue](#), dostępny w: <http://www.sciammind.com>, cytowany w dn. 29.08.2007r.

działaniu wymiaru sprawiedliwości, szukać kompromisów w konfliktach, uznać równorzędność interesów własnych z interesami innych.

Pytanie o społeczne czy biologiczne przyczyny przemocy i agresji, jest źle postawione. Prawidłowe byłoby pytanie o granicę pomiędzy uznawaniem agresywnego zachowania jako bohaterskie a patologiczne. Niemal wszyscy bowiem dopuszczamy takie zachowania w obronie własnej, lub niewinnych ofiar przemocy. W niektórych przypadkach uznawane są nawet tortury, jak choćby w amerykańskich więzieniach w Iraku. Przemoc jest również problemem społeczno – politycznym.

Wyjaśnienia psychologów ewolucyjnych, mimo iż najbardziej zrównoważone, również posiadają rzeszę krytyków wśród intelektualistów. Od zaakceptowania takiego wyjaśnienia prawdopodobnie powstrzymuje ich obawa przed jednoznaczną pochwałą agresji i przemocy. Podtrzymują więc teorię szlachetnego dzikusa, która wyjaśnia przemoc w kategoriach procesu uczenia się lub czynnika patogenetycznego (wnikającego w nas z zewnątrz). Jak stwierdza S. Pinker, „*natura ludzka jest źródłem problemu przemocy i agresji, ale jednocześnie w niej kryje się rozwiązanie*”<sup>6</sup>.

Istnieje jednak szansa, że agresywne zachowania będą coraz mniejszą domeną człowieka. Szansę tę przynoszą najsłynniejsze badania nad wykształcaniem pasywnych zachowań poprzez dobór sztuczny, zapoczątkowane w 1959 r. przez rosyjskiego genetyka D. Bielajewa w Instytucie Cytologii i Genetyki w Nowosybirsku i prowadzone po dzień dzisiejszy. Polegały one na dążeniu do wyhodowania lisów srebrzystych o coraz bardziej przyjaznym stosunku do ludzi. Cechę tą oceniano w postępującej skali zachowań – od nie uciekania zwierzęcia na widok zbliżającego się człowieka, poprzez jedzenie z ręki, zgody na głaskanie aż do szukania kontaktu z ludźmi.

W ciągu zaledwie 35 pokoleń badaczom udało się wyhodować lisy nieagresywne, liżące ludzi po rękach i machające ogonem na ich widok. Jednocześnie miały one mniejsze mózgowczone, żuchwy i zęby niż ich dzicy przodkowie. Zdaniem rosyjskich naukowców, wynika to stąd, że dobierając lisy pod kątem łagodności, promuje się u nich pedomorfizm – zachowanie u osobników dorosłych cech młodzieńczych – jak kędzierzawe ogony i zwisające uszy (w stanie dzikim charakterystyczne dla szczeniąt), nie reagowanie nagłym strachem na nieznane bodźce i niższy poziom agresji. Proces selekcji prowadzi do znacznego obniżenia poziomu hormonów wydzielanych pod wpływem stresu, jak kortykosteroidy produkowane przez nadnercza podczas reakcji

---

<sup>6</sup> S. Pinker, *Tabula rasa, czyli spór o naturę ludzką*, GWP, Gdańsk 2005, s. 476.

walki lub ucieczki, a jednocześnie istotnie podwyższa poziom serotoniny – głównego inhibitora agresji.

Charakter ludzi, podobnie jak lisów, łagodnieje w miarę udomawiania. Przypominamy szympansy pod względem poziomu agresji międzygrupowej, jeżeli jednak chodzi o poziom agresji między członkami tej samej grupy społecznej, to jesteśmy bardziej podobni do łagodnych i bardzo aktywnych seksualnie szympanów karłowatych *bonobo*<sup>7</sup>.

R. Wrangham, antropolog z Harvard University, wyjaśnia, że w konsekwencji preferowania podczas doboru naturalnego mniejszej agresji wewnątrzgrupowej i większej aktywności seksualnej ludzie i *bonobo* podążyli inną drogą ewolucyjną niż szympansy. W ciągu ostatnich 20 tys. lat, w miarę jak ludzie prowadzili coraz bardziej osiadły tryb życia, czynniki doboru naturalnego działały w kierunku obniżenia agresji wewnątrzgrupowej. Świadczą o tym także mniejsze rozmiary naszych żuchw i zębów niż u bezpośrednich człękokształtnych protoplastów.

*Bonobo* natomiast wykorzystują kontakty seksualne, jako środek rozwiązywania konfliktów i umacniania więzi społecznych. Wrangham twierdzi również, że obszar 13 w limbicznej korze czołowej, pośredniczący w agresji, pod względem wielkości zbliżony jest bardziej do równoważnego obszaru w mózгах *bonobo* niż do swego odpowiednika w mózгах szympanów. Czyżby niedostatek żywności wymuszał u ludzi współpracę w obrębie własnej grupy i konkurowanie z innymi, czego wynikiem było przyjazne odnoszenie się do swoich i wrogość wobec obcych? Taki ewolucyjny scenariusz dobrze rokuje naszemu gatunkowi – jeżeli tylko zdołamy dalej poszerzać krąg tych, których uważamy za należących do „naszej” grupy. Mnogość wybuchających konfliktów nie napawa jednak optymizmem<sup>8</sup>.

Ch. Whitman z Austin w Teksasie zastrzelił trzynaście osób. Przed zbrodnią napisał: „*Powstrzymajcie mnie. Mój mózg nie pracuje normalnie*” - miał guz w lewym płacie skroniowym. Nie był zdolny zapanować nad emocjami. J. Wayne Gacy z Chicago w wieku jedenastu lat doznał poważnego urazu głowy. Od tego czasu cierpiał na krótkotrwałe zaniki świadomości. Kilkanaście lat później zamordował 31 osób. Czy obaj mężczyźni byli chorzy psychicznie i należało ich leczyć? Czy zasłużyli na karę śmierci?

Neurobiolodzy są zdania, że to biologia kieruje naszymi reakcjami. Kolejne badania nad zjawiskiem zachowań agresywnych i przemocy potwierdzają tezę, iż wiele przestępstw, podobnie jak choroby ma podłoże biologiczne.

---

<sup>7</sup> M. Shermer, *Dzikus udomowiony*, „Świat Nauki” 23, Październik 2003.

<sup>8</sup> Tamże

Przestępcy cierpią tak samo, jak chorzy na schizofrenię i powinno się ich więc traktować jak chorych. Pod wpływem środowiska i warunków życia ich „choroba” może się ujawnić w formie przemocy i zachowań kryminalnych<sup>9</sup>.

W większości przypadków „osobniki chore można leczyć” farmakologicznie. Środki blokujące działanie noradrenaliny tłumią zachowania agresywne u osób z uszkodzeniami układu nerwowego. Leki osłabiające działanie testosteronu są skuteczne w leczeniu parafilii, czyli dewiacji seksualnych – jednak tylko wtedy, gdy powodem popełnienia wykroczenia przez przestępców seksualnych jest chęć zaspokojenia popędu seksualnego, a nie wyładowania agresji.

Próby leczenia skłonności do agresji prowadzą się choćby do podawania środków podwyższających poziom serotoniny w mózgu (np. prozacu). Jednak lekarstwa, po zażyciu którego groźny przestępca stawałby się aniołem, niestety jeszcze nie ma<sup>10</sup>.

Natura wyposażyła nas w mechanizmy umożliwiające generowanie agresji, ale także jej kontrolę. Agresja nie jest nieuniknioną, a tylko opcjonalną strategią istot ludzkich i poprzez właściwe oddziaływania socjalizacyjne, wychowawcze i terapeutyczne można nie dopuścić, aby przekształcała się w patologiczną przemoc.

Być może jedynym realnym środkiem przeciwdziałania jest strategia zaobserwowana u szympanów, tych samych u których widoczne jest „bezcelowe szympanobójstwo”. Ich strategia kontradziałania wobec przejawów agresywnego zachowania polega na natychmiastowej terapii głaskaniem i przytulaniem, tak agresora jak ofiary. Problem w tym, że szympany przytulają się z częstotliwością około 15-krotnie wyższą niż ludzie.

Skoro „*jestem człowiekiem i nic co ludzkie nie jest mi obce*”, to może w myśl tego, że „*jestem również zwierzęciem, nic co zwierzęce nie powinno mi być obce*”...

---

<sup>9</sup> D. Romanowska, *Urodzeni mordercy*, „Wprost”, 19/2001 (963), wydanie online, dostępny w [http://www.wprost.pl/ar/?O=10002#a\\_1st67](http://www.wprost.pl/ar/?O=10002#a_1st67), cytowany w dn. 29.08.2007r.

<sup>10</sup> J. Zagrodzka, *Agresja – skąd to całe zło?*, Materiały konferencyjne „Tydzień mózgu”, Kraków, 2007, dostępny w: [http://portalwiedzy.onet.pl/7093,1258779,,1397193,,agresja\\_skad\\_to\\_cale\\_zlo,tematyczne.html](http://portalwiedzy.onet.pl/7093,1258779,,1397193,,agresja_skad_to_cale_zlo,tematyczne.html), cytowany w dn. 29.08.2007r.